**Trawnik w okresie suszy**

**Pokochaliśmy trawniki, jednak w naszej szerokości geograficznej, a zwłaszcza w obliczu widocznych już zmian klimatycznych, utrzymanie miękkich, zielonych kobierców jest trudne. Tymczasem Polska już od wczesnej wiosny zmaga się z suszą, która może się pogłębić, jeśli lato znów będzie upalne i bezdeszczowe. W takiej sytuacji powinniśmy przygotować się na ograniczenia w zakresie korzystania z wody wodociągowej. A to może oznaczać koniec marzeń o pięknym trawniku. Jak sobie radzić w takiej sytuacji?**

**#1 Na straży bioróżnorodności**

Już w maju wiele miast zadeklarowało, że nie będzie kosić miejskich trawników, właśnie z powodu suszy i konieczności zatrzymania wilgoci w ziemi. Bo trawnik, zarówno ten w mieście, w ogrodzie, czy na wsi – oprócz ewidentnej funkcji ozdobnej pełni też inne ważne role: dostarcza tlen, obniża temperaturę powietrza, pochłania szkodliwe gazy, uwalnia wilgoć do otoczenia, zatrzymuje szkodliwe związki (w tym smog, spaliny). Darń chroni też glebę przed erozją oraz sprzyja życiu glebowemu.

*„Wbrew powszechnej opinii trawniki to nie są zwykle jednorodne założenia. Przeciwnie –same w sobie mogą być uzupełnieniem bioróżnorodności flory, ale także fauny w otoczeniu. Zwykle występują bowiem w mieszankach międzygatunkowych, np. zawierających życicę trwałą, kostrzewę czerwoną, wiechlinę łąkową, czy też kostrzewę owczą, ale także są zróżnicowane pod kątem obecności w nich innych roślin – dziko rosnących lub celowo wsiewanych”* – wyjaśnia dr hab. Paweł K. Bereś, prof. IOR – PIB, a zarazem ekspert na portalu ogrodniczym DIONP.

Podkreśla też, iż modne ostatnio kwietne trawniki szczególnie sprzyjają ochronie bioróżnorodności, w tym pszczół. Obecność kwitnących roślin przyciąga wiele owadów, a w samej darni oraz w glebie pod trawnikiem także żyje wiele stworzeń, dla których dobrze utrzymany trawnik jest warunkiem przetrwania.

**#2 Ochrona przed suszą – profilaktyka**

Susza dotyka nasze ogrody, a więc i trawniki już od kilku lat. Z jednej strony chcemy robić wszystko, by przydomowy trawnik cieszył oko zielenią, z drugiej, stajemy się, jako społeczeństwo, coraz bardziej świadomi tego, że zwłaszcza w czasie niedoborów musimy racjonalnie korzystać z wody. Zresztą częste podlewanie w czasie suszy bywa po prostu zabronione.

W czasie suszy następuje intensywne parowanie wody nie tylko z gleby, ale i z roślin. To dlatego w tym okresie trawnik wymaga podlewania. Taką sytuację warto przewidzieć, zakładając go. Korzystne jest utworzenie podziemnej sieci nawadniającej, wykorzystującej także wodę deszczową, oraz stworzenie odpowiedniej podbudowy, która ma za zadanie zatrzymywać wodę w glebie. *„Obok warstwy materii organicznej, która sama w sobie potrafi gromadzić wilgoć, ostatnio modne jest choćby tworzenie podbudowy z użyciem minerałów skalnych mających strukturę przestrzenną, które „wciągają” wodę z gleby do swojego wnętrza, a następnie oddają ją roślinom. Dodatkowo taka podbudowa napowietrza glebę oraz odprowadza zbyt duże ilości wody, np. z nawałnic. Przykładem jest zeolit, wermikulit, wykorzystuje się również hydrożel zwany superabsorbentem, który pochłania ogromne ilości wody, zmieniając się z postaci sypkiej w galaretowatą. Dopiero na tak przygotowanym podłożu zakłada się trawnik, czy to z siewu, czy z rolki”* – tłumaczy dr hab. Paweł K. Bereś, ekspert z Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego.

Trudno abyśmy teraz wszyscy niszczyli istniejące trawniki, chcąc założyć system nawadniania, choć być może jesienią warto się zastanowić nad taką inwestycją. Mimo to osoby posiadające przydomowe trawniki także mogą zmniejszyć negatywny wpływ suszy na nie, stosując się do kilku prostych zasad.

**#3 Podlewanie – dobre praktyki**

Trawnik trzeba podlewać, to nie ulega wątpliwości, jednak podlewanie podlewaniu nierówne. Są co prawda na rynku już mieszanki traw lepiej radzące sobie w okresie suszy, jednak nadal woda to podstawowy czynnik wpływający na kondycję roślin, w tym na pobieranie składników odżywczych. Aby utrzymać trawnik w dobrej kondycji, należy podlewać go rzadziej, za to obficie, tak aby uwilgotnić glebę na głębokość 10-15 cm.

*„Zbyt częste i mało obfite podlewanie, kiedy moczy się liście i jedynie kilkucentymetrową warstwę gleby, sprzyja rozwojowi chorób trawy. Z kolei zbyt obfite nawadnianie sprawia, że trawa rozleniwia się – ukorzenia się zbyt płytko, nie jest więc w naturalny sposób zabezpieczona przed niedoborami wody, lecz uzależniona od podlewania. Dlatego warto pamiętać o tym, aby nawadniać trawniki tak, by umożliwić roślinom optymalny rozwój systemu korzeniowego, dzięki czemu będą mogły czerpać wodę z głębszych warstw gleby”* – mówi dr hab. Paweł K. Bereś.

Ważna jest także pora podlewania trawnika – wczesny ranek, ok. godziny 4-5 rano, to czas optymalny. Nawadnianie w pełnym słońcu, przy wysokich temperaturach, jest nieefektywne (woda zamiast wsiąkać w glebę, odparowuje, a rośliny nawet nie zdążą jej pobrać) i niebezpieczne (może wówczas wystąpić „efekt soczewki” – słońce, skupiające się w kroplach jak w soczewce, będzie uszkadzać trawę). Rozgrzana słońcem trawa przy kontakcie z zimną wodą może też doznać szoku termicznego, co wpłynie oczywiście na jej wygląd. Wieczorne podlewanie, kiedy zarówno gleba, jak i rośliny są nadal rozgrzane, także nie jest zalecane – może sprzyjać rozwojowi chorób grzybowych, dla których wilgoć i ciepło to idealne warunki.

Coraz częściej występujące susze, zakaz używania wody pitnej do podlewania w czasie suszy, czy w końcu rosnąca cena wody oraz większa świadomość społeczeństwa sprawiają, że więcej osób stara się ograniczyć zużycie wody pitnej do podlewania ogrodów i zaczyna gromadzić deszczówkę.

*„Wykorzystywanie wody pitnej (uzdatnianej) do podlewania ogrodu, w dobie zwiększających się problemów z niedoborem wody, to tak naprawdę jej marnowanie. Lepszym rozwiązaniem (z punktu widzenia i ekologii, i ekonomii) jest gromadzenie deszczówki, czyli instalacja beczek lub zbiorników podłączonych do orynnowania budynków albo – w wersji bardziej zaawansowanej – zbiorników wkopanych w grunt, do których spływa woda opadowa. Niekiedy od takich beczek odchodzi system podziemnego nawadniania – grawitacyjny lub wspomagany pompą elektryczną”* – dodaje ekspert IOR – PIB.

**#4 Koszenie – potrzebne ostre cięcie**

Kosić, czy nie kosić – oto jest pytanie… W zależności od ogrodu w sezonie wykonujemy zwykle 15-20 koszeń. I choć coraz chętniej zakładamy trawniki naturalistyczne, z różnymi wsiewkami, nadal panuje pogląd, że częstsze koszenie jest dobre dla roślin, gdyż powoduje lepsze rozrastanie się darni i jej zagęszczenie.

*„Taki pogląd jest słuszny w okresie normalnej podaży wody. W czasie suszy lepiej jest jednak ograniczyć koszenie, nawet kosztem utraty dekoracyjności roślin. Koszenie sprzyja wówczas bowiem transpiracji, czyli wyparowywaniu wody z liści (woda razem z sokami wycieka z uszkodzonych ostrzem kosiarki tkanek)”* – przestrzega dr hab. Paweł K. Bereś z Terenowej Stacji Doświadczalnej IOR – PIB w Rzeszowie. – *„Panuje też pogląd, że w okresie suszy dobrze jest skrócić blaszki liściowe, aby ograniczyć powierzchnię asymilacyjną roślin. To się jednak nie sprawdza. Wystarczy zobaczyć, jak wyglądają nieodpowiednio nawadniane trawniki skoszone podczas suszy – przypominają wyschnięte stepy”* – dodaje.

Z tego powodu w czasie suszy do minimum należy ograniczyć używanie kosiarki. Jednak nie powinniśmy zupełnie rezygnować z koszenia trawników przydomowych, jeśli chcemy zachować ich dekoracyjność. Niekoszona trawa w pewnym momencie zacznie wytwarzać źdźbła kłosonośne i będzie kwitnąć, a to dla rośliny jest bardzo duży wysiłek, który wpływa na jej wygląd, zwłaszcza w trudnych warunkach suszy. Po przekwitnięciu darń zacznie – i jest to zjawisko naturalne – żółknąć i zasychać.

Dlatego ekspert IOR – PIB radzi, aby w czasie suszy kosić trawę tak rzadko, jak to możliwe, ale jednocześnie na tyle często, aby nie dopuścić do jej kwitnienia. Koszenie także nie powinno być prowadzone zbyt nisko. Idealnie byłoby pozostawić rośliny o wysokości 10-15 cm; niższa trawa może zostać wypalona przez silne słońce. Ważne, aby pamiętać o naostrzeniu kosiarki. Tępe noże uszkadzają rośliny, powodując, że muszą one zużywać dodatkową energię na odbudowę poszarpanych powierzchni. Ostre cięcie jest o wiele korzystniejsze.

*„W okresach suszy trzeba także ograniczyć stosowanie herbicydów, a ewentualne nawożenie roślin prowadzić nawozami dolistnymi, stosując się bezwzględnie do zaleceń producenta preparatu. Coraz powszechniejsze jest także stosowanie w trawnikach biostymulatorów, które oddziałują na metabolizm, wspomagają i stymulują procesy życiowe. Ich zadaniem jest redukcja stresu wodnego i termicznego u roślin”* – podsumowuje dr hab. Paweł K. Bereś, profesor IOR – PIB, kierownik TSD IOR – PIB w Rzeszowie, a jednocześnie ekspert na portalu ogrodniczym DIONP.